

PRZEGLĄD LITERATURY I WYSTAW

*Zbigniew Hornung, "Jan de Witte. Architekt kościoła Dominikanów we Lwowie".
Pod red. Jerzego Kowalczyka. Warszawa: Instytut Sztuki PAN, Zakład Poligraficzny
Piotra Włodarskiego 1995 ss.300, il.*

Bibliografia prac poświęconych sztuce Rusi Koronnej jest wprawdzie dość obszerna, ale tworzą ją niemal wyłącznie albo niewielkie przyczynki, albo też duże syntetyczne opracowania zawierające wiele hipotez, uzupełniających luki wynikające z niedostatku badań monograficznych. Szczególnie dotkliwy jest brak monografii wybitnych artystów działających w środowisku lwowskim. Tego rodzaju opracowania publikował niemal wyłącznie Zbigniew Hornung, omawiając sylwetki artystyczne Stanisława Stroińskiego, Antoniego Osińskiego i Jana Jerzego Pinsi. Monografie te (oparte przede wszystkim na badaniach prowadzonych w latach trzydziestych) zachowują do dziś dużą wartość naukową, mimo pewnych nieścisłości w zakresie atrybucji dzieł i powierzchownego charakteru analizy genetyczno-formalnej. Należy zatem przyjąć z wielkim zadowoleniem publikację pracy Hornunga o wybitnym architekcie Janie de Witte (1709-1785), działającym ok. połowy w. XVIII w Kamieńcu Podolskim i we Lwowie. Owa książka (ukończona przez Hornunga przed 1980 r.) została przygotowana do druku przez Jerzego Kowalczyka, który opatrzył ją obszernym wstępem, a także skorygował drobne pomyłki Hornunga i uaktualnił informacje na temat dzieł przywoływanych w rozważaniach porównawczych.

Monografia Jana de Witte została rozbita na dwie partie (część pierwsza oraz część druga i trzecia) o zdecydowanie odmiennym charakterze. Pierwszą partię książki Hornung poświęcił omówieniu życiorysu i dość syntetycznej charakterystyce działalności artystycznej de Witte'a. Wielką zasługą Hornunga jest wyjaśnienie licznych nieporozumień dotyczących pochodzenia architekta. Okazuje się, że rodzina de Witte'a pochodziła z Holandii, a jej polską gałąź zainicjował ojciec artysty, noszący także imię Jan, który osiadł w Kamieńcu na początku XVIII w. jako najemny oficer na służbie Rzeczypospolitej. Dalsze informacje w życiorysie architekta dotyczą niestety niemal wyłącznie jego kariery wojskowej. W materiałach archiwalnych odnalezionych przez Hornunga (przytaczanych *in extenso* w obszernych aneksach źródłowych) nie odnotowano bowiem żadnych wiadomości o edukacji artystycznej de Witte'a, bądź przekazów pozwalających scharakteryzować jego wiedzę w zakresie teorii sztuki. Znane dokumenty umożliwiają tylko w nieznacznym stopniu odtworzenie dorobku twórcy, który utrzymywał, że wybudował aż osiemnaście kościołów.

Lista dzieł de Witte'a potwierdzonych archiwalnie przedstawia się bardzo skromnie, obejmując górną część kościoła Karme-

litów Bosych w Berdyczowie (rozp. 1737), kościół Dominikanów pw. Bożego Ciała we Lwowie (rozp. 1744), tymczasową drewnianą kaplicę na pomieszczenie cudownego obrazu Matki Boskiej w Poczajowie (1773), odwach i budynek komendantury w Kamieńcu, prace przy przebudowie pałacu Lubomirskich przy rynku lwowskim (lata sześćdziesiąte w. XVIII), a także kilka niezrealizowanych projektów. Hornung uzupełnia tę listę o kilka prac przypisanych de Wittemu na podstawie analizy stylistycznej, popartej w większości przypadków przekonującymi przesłankami historycznymi, mianowicie o: kościół Dominikanów pw. Św. Marii Magdaleny we Lwowie (1753-1758), fasadę katedry w Kamieńcu (ok. 1750) i pałac Stanisława Lubomirskiego w Równem (ok. 1765-1770). Autor podaje ponadto, iż "można, w formie najogólniejszej hipotezy, przyjąć, że nasz architekt upamiętnił się sporządzeniem planów przebudowy kilku świątyń kamienieckich" – kościoła Dominikanów wraz z dzwonnica i kościoła ormiańskiego pw. Św. Mikołaja.

Analiza form tych budowli, wyjąwszy kościół Bożego Ciała we Lwowie, ma bardzo zdawkowy charakter. Autor tylko jeden raz zwraca uwagę na związki twórczości de Witte'a z architekturą zachodnioeuropejską, sygnalizując podobieństwo kolumnady pałacu w Równem do rozwiązań stosowanych przez Jacquesa Ange Gabriela w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII w.

Druga partia książki Hornunga jest bardzo obszerną monografią architektury lwowskiego kościoła Bożego Ciała. Taką zdecydowaną ekspozycję owej budowli uzasadnia jej wysoka klasa artystyczna, pozwalająca widzieć w dominikańskiej świątyni nie tylko *opus magnum* de Witte'a, ale także jedno z największych osiągnięć architektury polskiej w. XVIII. W oparciu o drobiazgowo badania archiwalne Autor odtworzył szczegółowo dzieje "fabryki" lwowskiego kościoła, a następnie przeszedł do drobiazgowej analizy jego form. Przedmiotem zainteresowania Hornunga była nie tylko monumentalna architektura świątyni, ale także jej wyposażenie i dekoracja rzeźbiarska. Hornung omówił przy tym zarówno dzieła "małej architektury" oraz zespoły figur zaprojektowane najprawdopodobniej przez de Witte'a (ołtarz główny, rzeźby w tamburze kopuły), jak i inne elementy wyposażenia powstałe bez udziału tego architekta. Bardzo obszerne są rozważania poświęcone genezie form kościoła i typologii owalnych układów przestrzennych oraz tzw. fasad palladiańskich w nowożytnej architekturze sakralnej. Wywiedziona z tych rozważań teza o naśladownictwie w planie lwowskiej świątyni układu przestrzennego Karlskirche w Wiedniu (arch. Johann Fischer von Erlach, 1716-1737) jest bardzo przekonująca. Zestawienie fasady kościoła Dominikanów z frontową elewacją kościoła Św. Galla w Pradze (1723-1728) wzbudza jednak poważne wątpliwości. Z całą pewnością należy zgodzić się z opinią Hornunga, że architektura lwowskiej świątyni jest nie tyle eklektyczną kompilacją, ile dziełem twórczej wyobraźni posiłkującej się tylko rozwiązaniami zapożyczonymi od innych artystów.

Badania Zbigniewa Hornunga pozwalają na dość wyraziste określenie sylwetki artystycznej Jana de Witte. Miejsce edukacji architektonicznej tego twórcy jest – jak wiemy – nieznane. Można jednak przypuszczać, że wiedzę na temat

architektury cywilnej zdobył on w trakcie studiów nad architekturą militarną, związanych z wyborem wojskowej profesji. Tego rodzaju wykształcenie zapewniało zasób umiejętności, które przy odpowiednich uzdolnieniach owocowały dziełami o wybitnej klasie artystycznej. Trzeba bowiem pamiętać, że studia nad architekturą militarną legły np. u podstaw twórczości architektów tej miary co Johann Lucas von Hildebrandt i Balthasar Neumann.

Głównym źródłem utrzymania Jana de Witte'a było wynagrodzenie za służbę wojskową, pełnioną w twierdzy kamienieckiej. Stanowisko komendanta twierdzy, wieńczące tę służbę, zapewniało środki na dość dostatnie życie. Z obowiązkami zawodowymi de Witte'a wiązały się "fabryki" budowli wojskowych na terenie Kamieńca. Projektowanie pozostałych budynków było chyba tylko – jak to określa Hornung – realizacją "żyłki artystycznej". Można zatem przypuszczać, że de Witte tworzył w komfortowych warunkach, wybierając pomiędzy zamówieniami. Zdarzało się, że otrzymywał po parę zleceń od tych samych dysponentów (dominikanie lwowscy, Stanisław Lubomirski), co świadczy z kolei o uznaniu dla jego twórczości.

W świetle badań Hornunga, Jan de Witte jawi się nam jako architekt-projektant poprzestający na przygotowaniu planów, których realizację podejmowali inni architekci, tzw. konduktorzy: Marcin Urbanik, Krzysztof Muradowicz i Sebastian Fesinger. Z żadnym z tych artystów de Witte nie podjął stałej współpracy. Można więc przypuszczać, że ich dobór był uzależniony przede wszystkim od woli zlecającego. Udział de Witte'a w dalszych etapach prac budowlanych ograniczał się wyłącznie do inspekcji i ewentualnego uściślenia planów. "Nic dziwnego więc, że – jak zauważa Hornung – poziom realizacji jego utworów wykazuje czasem pewną nierówność. Nie zawsze bowiem zamawiający projekt dysponował osobą odpowiedniego kierownika "fabryki", który potrafiłby w odpowiedni sposób uwydatnić intencje i subtelności planów autora projektu". Takimi umiejętnościami wykazał się przede wszystkim Urbanik, któremu zawdzięczamy znakomity poziom prac budowlanych przy lwowskim kościele Bożego Ciała, widoczny zarówno w precyzyjnej konstrukcji budowli, jak i w wyrazistości jej artykulacji i detalu. Słaba realizacja projektu kościoła w Berdyczowie doprowadziła zaś do zatracenia znacznej części walorów artystycznych pierwotnej koncepcji de Witte'a.

Zgodnie z ustaleniami Hornunga, twórczość architektoniczna de Witte'a ma zdecydowanie eklektyczny charakter, podobnie jak dzieła większości architektów pracujących w w. XVIII. Znajdujemy w niej elementy znamienne dla architektury pełnego baroku, przejęte zapewne za pośrednictwem Czech (wklęsła fasada kościoła w Berdyczowie, falująca fasada lwowskiego kościoła Bożego Ciała, upodobanie do plastycznego motywu wolnostojących kolumn). Towarzyszą im rozwiązania charakterystyczne dla rzymskiego barokowego klasycyzmu żywego w kręgu Akademii Św. Łukasza (różne warianty tzw. fasady palladiańskiej zastosowane w kilku kościołach, schemat fasady-portyku wykorzystany w projekcie kościoła w Berdyczowie i w katedrze w Kamieńcu, podziały ramowe zewnętrznych elewacji budowli). Architektura pała-

cowa Jana de Witte zdradza także inspiracje wczesnymi przejawami neoklasycyzmu we Francji. Architekt umiał zestawiać te heterogeniczne elementy w harmonijny sposób, integrując je przy użyciu bogatej dekoracji rzeźbiarskiej i ornamentalnej.

Na nie zrealizowanym projekcie fasady kościoła w Berdyczowie (jedynym zachowanym rysunku architektonicznym de Witte'a) dostrzegamy szczegółowe wyobrażenia figur, określające sposób upozowania postaci i udrapowania szat. Świadczy to, że de Witte przywiązywał wielką wagę do dekoracji rzeźbiarskiej jako ważnego uzupełnienia dzieła architektonicznego. Błyskotliwym przykładem takiego potraktowania rzeźb są figury w tamburze lwowskiego kościoła Dominikanów, zintegrowane ściśle z artykulacją pionową wnętrza świątyni.

Do ulubionych rozwiązań stosowanych przez de Witte'a w sferze detalu należała – według Hornunga – attyka nastrzępiona lukarnami o miękkim zarysie, listwowe obramienia otworów wzbogacane ornamentalnymi kluczami, a także mo-

tyw "siedzących pilastrów" zdobionych panopliami, nakładanych na narożniki pałaców.

Wyróżnienie tych motywów może odegrać ważną rolę w dalszych badaniach nad twórczością de Witte'a, które doprowadzą być może do rozszerzenia jego dorobku o kolejne dzieła atrybuowane w oparciu o cechy stylistyczne. Należy żywić nadzieję, że takie badania zostaną niebawem podjęte. Książka Hornunga nie wyczerpuje bowiem wszystkich zagadnień związanych z działalnością artystyczną de Witte'a. Budowle tego architekta czekają nadal na pogłębioną analizę, która doprowadzi zapewne do precyzyjniejszego określenia genezy ich form. Ważną sugestią podsunął także sam Hornung, wskazując kierunki dalszej kwerendy archiwalnej zmierzającej do uzupełnienia biografii de Witte'a: "Aby wyrobić sobie należyty sąd o jego działalności wojskowej i architektonicznej należałoby wykorzystać akta kamienieckie i podolskie w Centralnym Archiwum Historycznym w Kijowie, do których nie miał możliwości dotarcia autor tej monografii".

Piotr Krasny